



SZALAJAPIN.
słynny śpiewak rosyjski,
który ukończył 60 lat, na-
grywa obecnie swój pierw-
szy film dźwiękowy.

WYDANIE:
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



GEN. SCHLEICHER,
b. premier, mimo odsunę-
cia od władzy, posiada
wciąż silne wpływy w
armii niemieckiej, która nie
poddada się Hitlerowi.

ROK XI.

WTOREK, Dn. 25 LIPCA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 205

Bestjalska zbrodnia zwyrodnialca pod Wilnem

Rolnik, pałając występna miłością do córki, zamordował zięcia i zwłoki zakopał w lesie. — Po ośmiu miesiącach władze osadziły w więzieniu mordercę i jego syna

Wilno, 25 lipca.

Niezwykle ponurą i ohydą zbrodnię wykryła obecnie policja powiatu wileńsko-trockiego.

Przed 8 miesiącami, ściśle 10 listopada roku ubiegłego na posterunek policji w Rudziskach wpłynął meldunek o tajemniczym zaginięciu mieszkańca wsi Budziszki M. Wojciunowicza.

Zgodnie z zameldowaniem złożonym przez żonę Wojciunowicza, mąż jej przed kilku dniami miał wyjść z domu rzekomo w celu załatwienia jakichś spraw w Rudziskach i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Wszczęte w tej sprawie rochodzenia policyjne nie doprowadziło chwilowo do wyjaśnienia tajemnicy zaginięcia Wojciunowicza. Droga wywiadów policja przysłała do wniosku, iż Wojciunowicz zbiegł na Litwę do swych krewnych.

Tymczasem w Rudziskach krążyły wciąż niewiarogodne pogłoski o powodach zaginięcia Wojciunowicza.

Zainteresowały one policję powiatową, która ze zdwojoną energią zabrała się do wyświelenia tej sprawy.

Drogą wywiadowców ustalono wreszcie:

We wsi Rudziszki zamieszkiwała oddawna rodzina Piotrowskich. Wł.

Piotrowski uważany był za człowieka zamożnego. Żona mu umarła i Piotrowski mieszkał wraz ze swym synem Michałem oraz córką Anielą — niezwykle urodziwą dziewczyną.

Swego czasu we wsi ze zdumieniem zauważono iż tak strzeżonego ojca Anieli Piotrowska zaszła w ciążę, a po pewnym czasie urodziła syna. We wsi zaczęto wówczas opowiadać, że ojciem

dziecka jest rodzony ojciec Anieli Piotrowskiej.

Pogłoski te przez dłuższy czas utrzymywały się we wsi, aż wreszcie stary Piotrowski zdecydował się wydać córkę zamąż za niejakiego M. Wojciunowicza, który zgadzał się poślubić dziewczynę, mimo że miała dziecko.

Ślub odbył się w pierwszych dniach

sierpnia, zaś na trzeci miesiąc po ślubie Wojciunowicz zaginął.

W trakcie dalszego dochodzenia policja ustaliła, iż Wojciunowicz nie zaginął.

LECY ZOSTAŁ ZAMORDOWANY.

Jak się okazało mimo wydania córki zamąż zwyrodniały ojciec nie chciał wyrzec się dalszych stosunków miłosnych ze swoją córką. Na przeszkodzie stanął mu Wojciunowicz.

Wówczas Piotrowski postanowił pozbyć się niewygodnego zięcia. W listopadzie ub. roku zamordował go przy pomocy swego syna Michała. Zwłoki zamordowanego wywiózł o dwa kilometry za wsią i zakopał je w ziemi.

Po dokonaniu tej zbrodni stary poczył sprytnie rozpowszechniać wieści, iż zięć jego zbiegł do Litwy.

Po ustaleniu tych okoliczności Władysław oraz Michał Piotrowskich aresztowano. W czasie badania, wzięci w krzyżowy ogień pytań obaj przyznali się do zbrodni.

Sprawców ponurej zbrodni, decyzją władz sądowno-sledczych osadzono w więzieniu Łukiskim.

Wielki pożar w zakładach Zeppelina

Przyczyny do tej pory nie ustalono

Berlin, 25 lipca.

Na lotnisku podberlińskim Tempelhof wybuchł wczoraj olbrzymi pożar w oddziale budowy balonów spółki akcyjnej Zeppelina.

Krótko po przerwie śniadaniowej z pierwszego piętra hali, w której pracowało około 20 osób, zaczęły się wydobywać kłęby czarnego dymu oraz długie płomienie.

Pracownicy, zajęci w hali zdolali ratować się ucieczką. Pożar, znajdując obfity żer w nagromadzonych w hali materiałach gumowych i innych łatwopalnych, szerzył się z przerażającą szybkością, tak, że istniało niebezpieczeństwo, że płomienie ogarną i sąsiednie budynki.

Straż pożarna, wezwana na miejsce, wszczęła energiczną akcję, pierwszego piętra jednak nie udało się już uratować. Po godzinnej akcji pożar zdołano zlokalizować. Zakłady Zeppelina nie ponoszą strat materialnych, gdyż wszystkie budynki i materiały są ubezpieczone.

Specjalna komisja bada przyczyny pożaru.

Burzliwy strejk w Grecji

Starcia uliczne policji z komunistami

Ateny, 25 lipca.

Strajk robotników tytoniowych w okręgu Kawalla przybiera coraz ostrzejsze formy.

Emisarjusz rosyjskich hitlerowców

ujęty w Estonji

Tallin, 25 lipca.

(t) Policja aresztowała przywódcę rosyjskich hitlerowców, który otrzymywał rozkazy z Berlina i zamierzał zorganizować oddział rosyjskich hitlerowców w Estonji oraz innych krajach bałtyckich.

Aresztowany otrzymał nakaz opuszczenia granic państwa. Znalezione przy nim tajne instrukcje badane są obecnie przez władze bezpieczeństwa.

Spotkanie Daladiera z Mussolinim

ma się odbyć na pokładzie jachtu

Paryż, 25 lipca.

„Chicago Tribune“ donosi z Nicei w formie pogłoski, jakoby premier Daladier zamierzał w najbliższym czasie spotkać się z szefem rządu włoskiego Mussolinim na pokładzie jachtu jednego ze swych przyjaciół.

Po zakończeniu kuracji w Vichy premier Daladier udać się ma do Tulu lub Cannes, skąd w dniu 10 sierpnia wsiądzie rzekomo na jacht „Vebelle II“, na którym chce odbyć wycieczkę po Morzu Śródziemnym. W 4 do 5 dni po wyjeździe z portu francuskiego prem-

ier przybyć ma w pobliżu wybrzeży włoskich koło Osteria, gdzie nastąpić ma spotkanie z Mussolinim.

Budapeszt, 25 lipca.

(t) Policja zlikwidowała młodocianą szajkę włamywaczy, która składała się z dzieci od 8 do 12 lat. Szajka ta grasowała od kilku miesięcy i dokonała szereg włamań do prywatnych mieszkań przybyć ma w pobliże wybrzeży łódzkiej włamał się do kina i skradł aparat do wyświetlania filmów.

Wisielec w mieszkaniu przy ul. Zawadzkiej

Sonura tragedia zrujnowanego kupca

Łódź, 25 lipca.

(ig) Wczoraj wieczorem niezwykłego odkrycia dokonał p. Szmalewicz lokator domu przy ul. Zawadzkiej 23. Odnajmował on pokój zubożałemu kupcowi p. Konowi.

Wczoraj domownicy zwrócili uwagę, iż Kon nie opuszczał swego pokoju przez całą dobę. P. Szmalewicz zapukał wobec tego do jego drzwi. Nikt nie odpowiedział, drzwi zaś były zamknięte.

Ponieważ mieszkanie znajduje się na parterze, zajrzano do pokoju przez okno i wówczas ujrzano p. Kona, stojącego nieruchomo przy futrynie drzwi. Po kil-

kunastu minutach zajrzano do niego powtórnie — stał na tem samym miejscu. Gdy na pukanie do drzwi nie odpowiadał, wylamano zamek i wówczas okazało się, że przy futrynie drzwi stoi samobójca.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, iż zgon nastąpił przed 24 godzinami. P. Kon powiesił się wobec tego już w niedzielę wieczorem, nikt jednak z domowników nie spodziewał się tragedii, jaka rozegrała się w mieszkaniu sublokatora.

Powodem samobójstwa był zły stan majątkowy.

Fałszerze banknotów dolarowych i funtowych

Likwidacja wielkiej szajki międzynarodowej

Wiedeń, 25 lipca.

Policja wiedeńska aresztowała bandę oszustów, która usiłowała puszczać w obieg w Austrii, na Węgrzech, Rumunii, a także i w Bytomiu na Górnym

Na czele szajki stał kupiec Blibaum. Zdażył on już puścić w obieg 7 fałszywych banknotów 100-dolarowych i cztery banknoty 50-funtowe.

Twierdzi, że banknoty te otrzymał z Belgii. W związku z tą sprawą aresztowani zostali jeszcze kupiec Munk i Scherer. Czwartym członkiem szajki Cha- im Perlmutter zdołał zbiec.

„Małżeństwo jeszcze nikogo nie uszczęśliwiło“

Niezwykła debata w Izbie Gmin

Londyn, 25 lipca.

(t) Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin toczyła się debata nad nową ustawą o zawieraniu małżeństw. Gwałtowną mowę przeciwko tej ustawie wygłosił 68-letni lord Snell, który jest dotych czas kwalerem.

Oświadczył on, iż nie wie poco Izba Gmin ma zawracać sobie głowę sprawami małżeńskimi, przecież małżeństwo jeszcze nikogo nie uszczęśliwiło, a troska nad kobietami, które pragną wyjść za mąż jest zbyt duża. Słasku fałszywe banknoty 100-dolarowe i 50-funtowe.

Wielkie nadużycia wykryto w angielskim monopolu tytoniowym

Budapeszt, 25 lipca

(t) W węgierskim monopolu tytoniowym wykryto wielkie nadużycia. Naskutek zameldowania złożonego przez dyrekcję u prokuratora został dziś aresztowany jeden z wyższych urzędników. Zarządzono sprawdzenie ksiąg celem stwierdzenia wysokości sprzeniewierzonej sumy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa urzędnik ów zdefraudował blisko pół miliona złotych.

Synowie zamordowali 70-letniego ojca

Ojcobójcy staną przed sądem doraźnym

Lublin, 25 lipca.

Niedawno temu donieśliśmy o wyłowieniu zwłok 70-letniego starca z rzeki Wieprz. Ze względu na wiek nieszczęśliwej ofiary, którą okazał się Jan Bednarz ze wsi Michałów, pow. zamojskiego, wypadek utonięcia podczas kąpiel był wykluczony, gdyż starszek rzadko już opuszczał swój dom.

Szamotuły, 25 lipca.

W dniu 13 b. m. pochowano na tutejszym cmentarzu zwłoki 11-letniego Michała Lury z Barborowa, który zmarł na nieokreśloną chorobę.

Krótko po pogrzebie rozeszły się wieści, że chłopak zmarł nienaturalną śmiercią, wobec czego władze śledcze zarządziły ekshumację zwłok.

Sekcja wykazała istotnie, że na czaszę znajdują się ślady silnych uderzeń, wobec czego

aresztowano ojca zmarłego chłopca. W czasie dochodzeń ojciec przyznał się, że syna swego, który był fizycznie upośledzony nienawidził i bił go.

Ostatnio pobił on chłopca widłami, przyczem nie jest wykluczone, że chłopak wskutek tych obrażeń zmarł.

Wszczęte dochodzenie przyczyniło się do skonstatowania, że Bednarz został zamordowany, a następnie wrzucony do wody i to przez własnych synów, 17-letniego Franciszka i 19-letniego Józefa, zamieszkałych u ojca.

Morderstwo dokonane zostało w celu zrabowania starcowi pieniędzy. Synowie zabrali trochę gotówki oraz weksel na 1000 zł., który to łup znaleziono ukryty w stajni w ziemi.

Sprawców ojcobójstwa aresztowano i osadzono w więzieniu, a dochodzenie prowadzone w trybie przyśpieszonym przyczyni się do wytoczenia sądu doraźnego.

Konin, 25 lipca.

We wsi Szczary, w powiecie konińskim, popełniony został ohydny mord na tle sporu o miedzę, rozdzielającą pola, należące do małżonków Stolarców i Eleonory Pilarskiej.

Spór o miedzę trwał już od dłuższego czasu i stał się przedmiotem rozpra-

Czekoladki Deserowe Plutos Zł. 1.30

niedoścignione delikatnością i subtelnością smaku w 150 odmianach. Wielki wybór luksusowych opakowań. Sklepy nasze Piotrkowska 55 i 105, zaopatrywane są codziennie w świeży towar.

NAUCZYCIEL ZASTRZELIŁ BANDYTĘ

Krwawy finał wyprawy włamywaczy

Kępno, 25 lipca.

Do mieszkania nauczyciela szkoły we wsi Rasy, gmina Woźniki, p. Boksela włamali się złodzieje.

W czasie płańdrowania przez nich mieszkania, przebudził się nauczyciel, co zauważywszy złodzieje, chcieli go unieszkodliwić i w tym celu jeden z bandytów

strzelił do niego z rewolweru.

Na szczęście, strzał chybił. Nauczyciel momentalnie zdjął wiszącą nad łóżkiem dubeltówkę i

celnym strzałem położył trupem strzelającego doń bandytę.

Był nim zawodowy złodziej, 23-letni Władysław Wawrzyniak ze wsi Ada mówek. Za zbiegłymi bandytami wszczęto pościg.

Bestjalskie morderstwo w pow. konińskim

Zbrodnicza para małżonków siekierami zamordowała dwie kobiety

wy sądowej, która wypadła na korzyść Pilarskiej.

Mimo takiego wyroku Stolarzowie nadal rościli sobie prawo do miedzy i w dalszym ciągu dochodziło do scysyj. Krytycznego dnia, korzystając z chwilowej nieobecności Pilarskiej, Stolarzowie postanowili zabrać miedzę.

Przy pracy tej zastała ich Pilarska, idąca w towarzystwie Bronisławy Wiśniewskiej, która kategorycznie zażądała przerwania orki. W czasie sprzeczki, jaka powstała z tego powodu, Stolarzowie, uzbrojeni w siekiere i widły, rzucili się na obie kobiety, kałecząc je w okropny sposób. Brocząc krwią nieszczęśliwe niewiasty upadły na ziemię, tracąc przytomność.

Wówczas para wyrodnych małżonków najspokojniej powróciła do domu i zabrała się do usuwania śladów bestjalskiej zbrodni.

Całą jednak tę scenę widzieli przypadkowo okoliczni wieśniacy, którzy natychmiast zaalarmowali władze policyjne. Przybyły wraz z policją lekarz stwierdził śmierć Pilarskiej. Wiśniewska żyła jeszcze kilka godzin, poczem zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Stolarzowie na widok policji rzucili się do ucieczki, ujęto ich niebawem i oddano do dyspozycji władz sądowych. Okrutna zbrodnia wywołała olbrzymie oburzenie wśród mieszkańców wioski.

KTO zdrowie szanuje Ten „**OLA**” kupuje! Przyjmować tylko w oryginalnym opakowaniu z banderolą!



Dr. MED. **M. Glazer**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpol.

METRO PRZEJAZD 2 **ADRIA** GŁÓWNA 1

Dziś i dni następnych!
Oficer gwardji cesarskiej książę Orłowski i beznadziejnie zakochana pokojówka **Anny Ondra** w najcudowniejszej rozgłoszonej operetce Straussa p. t. **ZEMSTA NIETOPERZA**
Nadprogram dodatek dźwiękowy.

RAKIETA ul. Sienkiewicza 40 Tel. 141-22. Jedyne letnie kino w ogrodzie.

Dziś i dni następnych!
Pod Fałszywą Flagą
2) oraz film Polski **CHAM** w-g Elizy Orzeszkowej

GORSO Zielona 2-4

I. „SCIGANA PRZEZ LOS”
Tragedja tancerki kabaretowej, rzuconej samotnie na pastwę rozbestwionych mężczyzn. W roli głów. Helena Twelvetrees oraz Charles Bickford. Żądza majątku i żądza miłości... oto treść tego arcydzieła. Przepiękna gra. Niebywała wystawa.
II. Po raz pierwszy w Łodzi

II. „MADAME GUILLOTINE”
Piłmienny romans arystokratki z rewolucjonistą. W roli głównej: Madeleine Carrol, Brian Aherne, partner Marleny Dietrich. Miłość za cenę hańby i śmierci... On ją kochał... Ona nim pogardziła. Pogodziła ich dopiero „Madame Guillotine” Oto treść tego wielkiego arcydzieła. — Nadprogram aktualności krajowe. Ceny pomimo wielkich kosztów niższe: na 1 seans 45 i 54 gr., następne 54, 85 i 1.09. — Sala nowocześnie wентыlowana i chłodzona. Początek o godz. 4 po poł., w niedziele i święta o godz. 12 w pol. 40-10

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 9-ej do 2-ej.
Porada 3 zł.
Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz.
DR. MED. **M. Rundszejn**
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4-8-ej.

DOKTOR W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
POWRÓCIŁ CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.
DR. MED. **H. Gutzstadt**
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE Zachodnia 62 (Śródmiejska 14), Telef. 129-52
przyjmuje od 11-1 i od 5-7 po poł. 30-2

DR. MED. Dr. Jan Dobrowolski
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
godziny przyjęć: 1-2, 7-8
przeprowadził się na ulicę Nawrot № 2
Tel. 118-04
DOKTOR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4 telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

DR. MED. L. BERMAN
Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.
Cegielniana 15, TELEF. 14907.
Przyjmuje od 8 - 11 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9 - 1 po poł. 30-2
DR. J. NADEL
akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
przeprowadził się na **ANDRZEJA 4**
TELEFON 228-92

Złoto BIZUTERIA, SREBRO
kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. FIJALKO, PIOTRKOWSKA 7.
POSZUKUJE współnika kopalnia piaskowca ogniotrwałego z 1.000 zł. Zysk 200 zł. miesięcznie. Firma egzystuje od 1900 r. Zgłoszenia listowne: poczta Żarnów, Przedborska 25, Józef Węgenko.
DROBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”
POKOJ frontowy dwuokienny z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Lipowa 20, m. 5.

Garden-Party u króla angielskiego.



W parku pałacu Buckingham odbyło się tradycyjne przyjęcie, z udziałem 6000 gości. Na zdjęciu widzimy królową rozmawiającą z gośćmi. Obok niej, z prawej, stoją księża Jerzy i księża Walji.

Zdemolowanie lokalu faszystów angielskich.



Komunisty angielscy zdemolowali w Londynie lokal faszystów angielskich. Charakterystyczne, że napastnicy również przywdziali mundury faszystowskie i dzięki temu bez przeszkód mogli wtargnąć do lokalu.

SUKCES HELJASZA W SZTOKHOLMIE.



Najlepszy nasz miotacz Heljasz zdobył na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie pierwsze miejsce w pchnięciu kulą z wynikiem 15 m. 25 cm. Na zdjęciu naszym widzimy Heljasza rzucającego kulę.

Hołd wsi rodzinnej Stanisława Przybyszewskiego. Architektura w Rumunii.



Nauczycielstwo z Kujaw ufundowało tablicę pamiątkową ku czci ś. p. St. Przybyszewskiego. Tablicę tę wmurowano na budynku szkolnym w rodzinnej wsi wielkiego pisarza Łojewie, gdzie ojciec St. Przybyszewskiego był nauczycielem.



Jedna z piękniejszych budowli w swoistym stylu bizantyjskim w Rumunii — Cerkiew w Cetatea Alba.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Niezwyczajny pacjent.

Młody lekarz chorób nerwowych otworzył drzwi swego gabinetu. W poczekalni siedział na krześle jakiś mężczyzna, liczący lat około 60, dość elegancko ubrany.

— Proszę pana, — zwrócił się doń lekarz — nie będę pana już mógł dzisiaj przyjąć. Zresztą przyjmuję zazwyczaj do godz. 5-ej.

— Błagam pana, tu chodzi o bardzo poważną sprawę, — odparł nieznajomy nieco drżącym głosem.

— Ale kiedy ja mam za dwadzieścia minut konsylium.

Nieznajomy spojrzął na zegarek i powiedział:

— Zajmę pana najwyżej osiem minut. O godz. 5 minut 10, będzie pan już wolny.

— A więc proszę, — rzekł niecierpliwie lekarz i wprowadził go do swego gabinetu.

Młody neurolog istotnie spieszył się bardzo. Nie miał wprawdzie żadnego konsylium, ale o godz. 5 minut 20, wyznaczył w kawiarni spotkanie swej narzeczonej, Gertrudzie. Wprost z kawiarni mieli pójść na kolację, a potem do teatru.

Młody neurolog od szeregu miesięcy pałał do Gertrudy głębokim uczuciem. Dziś właśnie zamierzał jej się oficjalnie oświadczyć. A gdy uzyska jej zgodę, pojedzie do jej rodziców, zamieszkałych w małym miasteczku, podobno ludzi bardzo zamożnych.

Cóż go więc mógł teraz obchodzić ten pacjent?

— Więc co panu dolega? — spytał go nieco sennym głosem.

— Właściwie nic, panie doktorze. Jestem zupełnie zdrow, przez całe życie nigdy prawie nie chorowałem, a jednak dokładnie za siedem i pół minuty stanę się coś okropnego. Za siedem i pół minuty mam umrzeć.

Neurolog spojrzął nań ze zdumieniem.

— Nie rozumiem, dlaczego?

— Opowiem panu wszystko w kilku słowach. Mam przecież bardzo mało czasu. Od dwóch miesięcy mieszkam w tym mieście, w jednym z większych hoteli. Nie mam tu absolutnie żadnych znajomych, nawet najbliżsi moi krewni nie wiedzą, gdzie się znajduję. A jednak codziennie otrzymuję list i zawsze tej samej treści: Proszę, niech pan czyta.

I podał lekarzowi arkusz papieru.

— Czcigodny panie! — przeczytał neurolog. — Szykuj się pan do śmierci. Pan jest ciężko chory. Przypomnij pan sobie, że wcale niedawno jeden z pańskich przyjaciół poczęstował pana szklaną winą. I to wino było zatrute. Trucizna działa stopniowo. W dniu 17 lipca o godzinie 5 minut 10 po południu, przeniesie się pan do wieczności. Proszę o tem pamiętać!

Podpisu żadnego nie było.

— Trzeba się było przedewszystkiem zwrócić do policji — powiedział spokojnie lekarz.

— Zwracałem się, ale policja nie mogła nic zrobić w tej sprawie.

— No i pan na serjo traktuje tę całą historję? Przecież niema na świecie trucizny, któraby działała w tak niezwykły sposób. Czy ktokolwiek mógłby przewi-

dzić, że właśnie tego dnia, dokładnie o tej godzinie nastąpi śmierć? — To są wszystko bajki, mój panie, — uśmiechał się lekarz.

— I ja tak przez dłuższy czas myślałem. Prostu nic sobie nie robiłem z tych groźnych listów, które codziennie nadchodziły. Jeszcze przed trzema godzinami byłem zupełnie spokojny. Ale teraz już nie mogę... Czuję, że z minuty na minutę staję się coraz słabszy. Serce wali mi jak młotem... Duszę się... Ratuj mnie pan... panie doktorze!

Pacjent zdarł z siebie kamizelkę i kołnierzyk.

Lekarz instynktownie złapał go za puls.

— Ależ nic panu nie jest, to tylko sugestia. Proszę o wszystkim zapomnieć, pan jest zdrow, jak ryba.

— Chciałbym zapomnieć, ale nie mogę... Przecież medycyna jeszcze nie wie o wszystkim. Może istnieje na Wschodzie trucizna, która działa po kilku miesiącach. Panie doktorze, ratuj mnie pan! Pozostały mi do życia jeszcze tylko cztery minuty!

— Jestem pewny, że będzie pan żył znacznie dłużej! Na miłość boską, przecież nie jest pan histeryczką. Trzeba się tylko zdobyć na pewien wysiłek i nie poddawać się podobnym bredniom.

— Nie... nie mogę... dlaczego wszystko się kręci? O Boże, przecież ja już nic nie widzę!...

— Ależ pan widzi! Wszystko pan widzi! Nie wolno się poddawać! Połóż się pan na kanapie.

— Za dwie minuty będzie koniec! — Ratujcie mnie! Ratujcie!

Neurolog rzucił się na nieznajomego i przemocą położył go na kanapie.

Następnie, gdy zrobił mu zastrzyk

uspakajający, wpił się weń wzrokiem i powtarzał wolno, skandując poszczególne sylaby:

— Panu nic nie jest. Pan jest zupełnie zdrowy. Za chwilę pan wstanie i będzie się pan głośno śmiać z tej całej historii.

W tym momencie nieznajomy spojrzął na zegarek i wyszeptał:

— Za dziesięć sekund koniec. Koniec. Koniec...

Nieznajomy przestał się poruszać. Leżał z zamkniętymi oczami.

Młodego lekarza ogarnął przestrah:

— A może doprawdy ten człowiek nie będzie żył? — pomyślał. — Najgorsze, że trzeba będzie wówczas wezwać policję, że cała ta sprawa nabierze niepotrzebnego rozgłosu. No i oczywiście o dzisiejszej randce nie będzie już wcale mowy.

Lecz w tym momencie nieznajomy nagle podniósł się z kanapy i śmiejąc się, głośno zawołał:

— Brawo, kolego! Jestem panem zachwycony!

— Nie rozumiem? Co to wszystko ma znaczyć?

— To znaczy, że pan jeszcze zdąży na randkę. Ot i wszystko.

— A kim pan jest właściwie?

— Jestem ojcem Gertrudy, również neurologiem. Ponieważ spodziewałem się że lada dzień, przyjdzie pan do mnie, więc wolałem sam pana uprzedzić. — Z dzisiejszego eksperymentu jestem bardzo zadowolony. Stwierdziłem bowiem, że pan się doskonale orientuje, że nie traci pan przytomności umysłu, co w naszej specjalności jest bodaj najważniejsze i dlatego z pewnością będzie pan dobrym neurologiem, no, i... mężem mojej córki.